Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 58 | Środa, 15 października 1941 r. | Rok I

350 tysięcy jeńców pod Briańskiem i Wiaźmą

31 samolotów angielskich strącono nad Kanałem

18.000 tonażu zatopiono u wybrzeży Wielkiej Brytanii

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 15. października 1941. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 14. 10:

Na wschodzie operacje mają ustalony przebieg.

Siły przeciwnika otoczone pod Briańskiem zostały rozbite na kilka grup. Ich niszczenie mimo trudnego lesistego terenu postępuje stale naprzód. Już wczoraj podniosła się liczba wziętych do niewoli jeńców w podwójnej bitwie pod Briańskiem i Wiaźmą powyżej 350 tysięcy. Liczba ta wzrasta jeszcze stale.

Samoloty bojowe bombardowały w nocy na 14 października z dobrym skutkiem ważne, wojenne urządzenia w Leningradzie.

Łodzie pościgowe zrobiły w nocy na 13 października wypad na wybrzeża brytyjskie i atakowały nieprzyjacielski konwój, silnie chroniony przez kontrtorpedowce ścigacze i samoloty. Mimo silnej obrony i powtarzających się walk z przeważającymi siłami ochrony, zatopiły ścigacze 6 nieprzyjacielskich, uzbrojonych statków handlowych o łącznej pojemności 18.000 BRT., same zaś powróciły bez strat.

Ostatniej nocy skierowane były naloty na kilka brytyjskich lotnisk.

W czasie nalotów brytyjskich samolotów na terytorium okupowane poniósł nieprzyjaciel dnia wczorajszego nad Kanałem ciężkie straty. Myśliwce, artyleria zenitowa i artyleria marynarki wojennej zestrzeliły 31 brytyjskich samolotów. Stracono jeden własny samolot.

Bombowce brytyjskie zrzucały ostatniej nocy bomby kruszące i zapalające na różne miejscowości Niemiec zachodnich i północno - niemieckie tereny przybrzeżne. Myśliwce nocne, samoloty bojowe i artyleria zenitowa zestrzeliły 5 nieprzyjacielskich samolotów.

BERLIN, 15. 10. — W związku z atakiem brytyjskiego lotnictwa, jaki miał miejsce w godzinach popołudniowych dnia 13 października w rejonie Kanału La Manche, niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 9 brytyjskich samolotów. Wobec tego brytyjskie lotnictwo straciło w tym bezowocnym ataku 28 samolotów, w tym 19 zestrzelonych przez niemieckie myśliwce.

Komunikat węgierski

BUDAPESZT, 15. 10. — MTI donosi z frontu wschodniego:

Po zakończeniu bitwy likwidacyjnej na Ukrainie grupa sprzymierzonych sił bojowych zajęta jest oczyszczaniem terenów okrążonych. Główne siły bojowe rozpoczęły nowy tok akcji. Aczkolwiek warunki powietrzne niekorzystnie wpływają na ruch oddziałów wojskowych, to jednak operacje mają planowy przebieg. Obecnie kontynuuje się akcję wywiadowczą na najważniejszych odcinkach Dońca. Na węgierskim odcinku bojowym nie wydarzyło się nic szczególnego.

BERLIN, 15. 10. — Wojska sowieckie, okrążone w rejonie Briańska i Wiaźmy, wznowiły rozpaczliwe próby wyłamania się z pierścienia, rzucając do ataku swoje ostatnie siły. Wszystkie ataki zostały jednak odparte, przy czym zadano przeciwnikowi przy każdej tego rodzaju próbie ciężkie i krwawe straty. Bolszewicy posuwali się przeciwko pozycjom niemieckim kolumnami, głębokimi na 16 szeregów o szeroko rozwiniętych skrzydłach. Masy wojsk sowieckich załamały się jednak w ogniu niemieckim. Skolei niemieckie oddziały pancerne oraz niemiecka piechota przypuściły ze swej strony atak, wdzierając się głęboko w masy bolszewickie.

Pod Wiaźmą stłoczone oddziały sowieckie przeprowadzały zacięte ataki na pozycje niemieckie przy nieznacznym tylko poparciu artyleryjskim. Wszystkie te ataki odparto przy ciężkich krwawych stratach Sowietów. Pewna niemiecka dywizja piechoty uderzyła w ślad za pobitymi i cofającymi się bolszewikami i zadała im dalsze krwawe straty.

Walki, mające na celu zniszczenie okrążonych oddziałów sowieckich trwają w dalszym ciągu. Liczba jeńców i zdobyczy wojennych w kotle pod Briańskiem i Wiaźmą stale wzrasta.

BERLIN, 15. 10. — Na południowym odcinku frontu wschodniego, lotnictwo niemieckie atakowało ponownie ważne lotniska sowieckie, niszcząc 15 samolotów na ziemi i celnie trafiając liczne koszary i hangary. W rejonie Briańska skutecznie likwidowano silniejsze skupienia oddziałów sowieckich, zaś na liniach kolejowych zdemolowano 5 pociągów, 4 zaś poważnie uszkodzono.

Skuteczny atak na Odesę i Moskwę

BERLIN, 15. 10. — Eskadry lotnictwa niemieckiego zaatakowały z wybitnym skutkiem obiekty portowe i mola w Odesie. Licznymi celnymi bombami uszkodzono rampy załadowcze oraz inne instalacje portowe.

BERLIN, 15. 10. — Niemieckie samoloty bojowe dokonały skutecznego ataku na ważne obiekty wojenne Moskwy. Stwierdzono, iż wielu celnymi bombami trafiono tereny wyznaczone rozkazami.

BERLIN, 15. 10. — Niemieckie samoloty bojowe i myśliwskie zestrzeliły na froncie wschodnim w toku walk powietrznych 45 samolotów sowieckich w ciągu jednego tylko dnia. Artyleria przeciwlotnicza zniszczyła 14 aparatów nieprzyjacielskich. Celnymi bombami rozbito 40 samolotów na ziemi. Ogółem więc w ciągu 24 godzin zniszczono 100 samolotów sowieckich.

Okręty sowieckie w ogniu pocisków

BERLIN, 15. 10. — Ciężka artyleria lądowa armii niemieckiej wzięła pod skuteczny i celny ogień ponownie okręty sowieckie, stojące w porcie Oranienbaum.

Zagłębie Donieckie zasypane bombami

Magazyny, lotniska, pociągi ofiarą ataku

BERLIN, 15. 10. — Skuteczne ataki lotnictwa niemieckiego, przeprowadzone na południowym odcinku frontu wschodniego skierowane były na lotniska i linie kolejowe w Zagłębiu Donieckim. Celnymi pociskami wyrządzono poważne spustoszenia w magazynach, pomieszczeniach oraz innego rodzaju budynkach. W czasie ataku na znajdujące się na ziemi samoloty sowieckie, zniszczono 34 maszyny. W wielu miejscach przerwano linie kolejowe, łączące ważne miasta przemysłowe z Zagłębiem Donieckim. Zniszczono sześć pociągów kolejowych i 4 parowozy, 20 dalszych pociągów oraz dwa parowozy uszkodzono. W kilku miejscach na różnych odcinkach celnymi pociskami wyrządzono poważne szkody oraz zablokowano tory.

Krążownik angielski storpedowany na Morzu Śródziemnym

RZYM, 15. 10. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco:

W Afryce północnej odparto ponownie próbę ataku nocnego na jedną z naszych pozycji na froncie Tobruku. W czasie akcji bojowej, jaka wywiązała się bezpośrednio potem, odparto szybko oddział nieprzyjacielskich wozów pancernych ogniem naszej broni pancernej oraz dzięki interwencji czołgów niemieckich. Na froncie Sollum działalność artyleryjska.

W czasie utarczek powietrznych nag Bug-Bug i Sollum myśliwce niemieckie zestrzeliły 5 samolotów angielskich. Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały ponownie Dernę, nie powodując żadnych ofiar i zrzuciły bomby na port w Trypolisie, przy czym wszystkie bomby wpadły do morza. Jeden samolot zestrzelono.

W Afryce wschodniej w rejonie jeziora Tana silne oddziały wywiadowcze naszych wojsk dokonały szeroko zakrojonych wypadów wywiadowczych.

We wschodniej części Morza Śródziemnego nasze samoloty torpedowe dokonały niespodziewanego ataku na eskadrę floty nieprzyjacielskiej, składającej się z 2 statków liniowych, kilku krążowników i kilku kontrtorpedowców. Pomimo gwałtownego ognia artylerii przeciwlotniczej naszym dzielnym lotnikom udało się zrzucić celne torpedy na jeden statek liniowy i jeden krążownik 10.000-tonowy, który pochylił się silnie.

Wszystkie nasze samoloty, wśród nich także ciężko uszkodzony, którego załoga jednak nie poniosła żadnego szwanku, powróciły do naszych baz powietrznych. Samoloty, które dokonały udałej akcji torpedowej znajdowały się pod rozkazami pilotów porucznika Cesare Graziani, Carlo Faggioni i Giuseppe Cimicchi.

We wtorek we wczesnych godzinach rannych eskadra myśliwska naszej floty powietrznej zaatakowała w locie zniżonym lotnisko w Makkaba na Malcie. 3 samoloty nieprzyjacielskie zostały zniszczone na ziemi, inne zestrzelono skutecznym ogniem karabinów maszynowych. Nasze eskortujące samoloty myśliwskie uwikłały się w walkę z nieprzyjacielską eskadrą powietrzną, przy czym zestrzeliły 2 samoloty. Z naszej strony nie zginął ani jeden samolot.

Materiały wojenne Ameryki pastwą pożarów i eksplozji

NOWY JORK, 15. 10. — Katastrofalny pożar, jaki szalał na terenach Firestone Rubber Co w Fall River w Stanie Massachusetts, strawił 5 gmachów fabrycznych oraz uszkodził 3 budynki. Wysokość szkód oceniają na 13 milionów dolarów. Ogień strawił dwa 4-piętrowe gmachy fabryczne wraz z kosztownymi maszynami tudzież olbrzymia ilość półfabrykatów oraz dwa 4-piętrowe magazyny, zawierające około 30.000 ton kauczuku.

NOWY JORK 15. 10 — Jak się dowiaduje Associated Press w miejscowości Sitka na Alasce, wyleciał w powietrze podziemny magazyn dynamitu bazy marynarki Stanów Zjednoczonych. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona. Wskutek eksplozji 6 osób poniosło śmierć, zaś 12 odniosło obrażenia. Baza w Sitka jest jedną z 5-ciu baz wybudowanych przez Stany Zjednoczone na Alasce kosztem 25 milionów dolarów.

Manchester — serce przemysłu angielskiego

BERLIN, 15. 10. — Jak doniesiono w komunikacie, ataki lotnictwa niemieckiego skierowane były ostatnio na Manchester, ośrodek brytyjskiego przemysłu bawełnianego. W mieście tym znajdują się zakłady przemysłu chemicznego i metalowego, przędzalnie bawełny, zakłady włókiennicze huty żelazne oraz olbrzymi port. Znaczenie Manchesteru dla brytyjskiego przemysłu zbrojeniowego polega na fabrykacji części do samolotów, czołgów i instrumentów optycznych.

Defilada wojsk fińskich w Petrozawodsku

HELSINKI, 15. 10. — W stolicy Karelii wschodniej Petrozawodzku, odbyła się defilada zwycięskich wojsk fińskich.

Brednie o zawieszeniu broni

BERLIN, 15. 10. — Jedną z najgłupszych kaczek, wymyślonych w ostatnim czasie, nazywa Berlin najnowsze pogłoski pochodzące z Ameryki, według których Niemcy miały zaproponować Związkowi Sowietów zawieszenie broni. Z miarodajnej strony niemieckiej stwierdza się, że o tego rodzaju propozycji Niemiec w momencie, kiedy powaliły one na ziemię swego przeciwnika, nie może być wogóle mowy.

Pogłoska powyższa świadczy o tym jak niewybrednych kłamstw chwyta się angielska propaganda.

Nie ma mobilizacji w Bułgarii

SOFIA, 15. 10. — Agencja Reutera rozpowszechnia pochodzące rzekomo z Ankary wiadomości, że w Bułgarii mówi się obecnie o powszechnej mobilizacji. Informacja ta jest całkowicie zmyślona.

Bomby atomowe chcą zastosować Sowiety

SZTOKHOLM, 15. 10. — Dzienniki szwedzkie donoszą na podstawie relacji z Londynu, że w Moskwie rozpoczął się obecnie kongres uczonych sowieckich, którego tematem jest sprawa stosowania nowych środków wojennych, a w szczególności możliwość powiększenia siły wybuchowej bomb. Tak na przykład możnaby wykorzystać olbrzymią energię, powstałą przy rozbijaniu atomów. Jedna tylko taka bomba atomowa mogłaby zniszczyć nawet milionowe miasto.

Dlaczego — pytają dzienniki szwedzkie — dopiero obecnie bolszewicy zaczynają się głowić nad tego rodzaju pomocą, która z pewnością byłaby władcom z Kremla bardzo na rękę.

Tankowiec norweski zaginął

OSLO, 15. 10. — Norweski statek - cysterna „Caledonia“ o pojem. 9.892 ton, będący w służbie angielskiej, zaginął wraz z załogą, liczącą 12 osób.

„Caledonia“ spuszczona na wodę w r. 1936, była największym i najnowocześniej urządzonym statkiem-cysterną w porcie Oslo.

Kara śmierci na francuskiego komunistę

BERLIN, 15. 10. — Trybunał specjalny Sądu Morskiego w Tulonie skazał 21-letniego przywódcę francuskich komunistów Merota za nielegalną działalność na karę śmierci.

Przesyłki pocztowe żerem dla ryb

GENEWA, 15. 10. — Według wiadomości, opublikowanej przez „Times“, główny poczmistrz Wielkiej Brytanii zakomunikował, że wskutek akcji nieprzyjacielskiej giną stale przesyłki pocztowe z Anglii na Cejlon, do Egiptu, na Cypr itd.

Bombowiec USA wpadł na kamienicę

NOWY JORK, 15. 10. — W pobliżu San Antonio bombowiec wojskowy runął w czasie lotu zniżonego na kamienicę. Wskutek uderzenia maszyna oraz dom stanęły w płomieniach. Dwaj piloci zostali zabici a 13-tu członków załogi rannych.

Krzyk Sowietów o pomoc

nie wzrusza równie zagrożonych władców Londynu

Skutki wielkiej ofensywy niemieckiej odczuwa się obecnie również i w Moskwie. Ostatnio został tam wydanny komunikat, w którym zaznaczono, że oddziałom niemieckim w okręgu Wiaźmy i Briańska udało się „częściowo" odrzucić wojska sowieckie.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda" wyjaśnia również, że przewaga Niemców pod względem wyposażenia w materiał wojenny jest tak wielka, że udało im się pobić wojska sowieckie w rejonie Wiaźmy i Briańska. „W niektórych punktach nie udało się powstrzymać naporu wojsk niemieckich".

Z Nowego Jorku nadchodzą jeszcze dalej idące meldunki, według których Moskwa położona jest obecnie na linii frontu. Zupełnie podobnie pisze o tym „New York Times": „Niemcy nacierają na wojska sowieckie coraz silniej, zmuszając je do odwrotu na Moskwę". Również „Prawda" moskiewska podaje w poniedziałek alarmujące wiadomości: „Nasze oddziały stawiały bohaterski opór, ale nieprzyjaciel, zasilając front coraz nowymi posiłkami, zdołał na niektórych odcinkach uzyskać przewagę. Niebezpieczeństwo jest wielkie — przyznaje „Prawda" — Musicie obecnie bronić swojego kraju, jak nigdy dotąd". Z tych wywodów dziennika moskiewskiego daje się wyczuć nastrój, jaki panuje obecnie w stolicy sowieckiej.

W czasie, kiedy w Moskwie śledzi się z wielką troską przebieg niszczycielskich walk, prasa angielska rozwiewa ostatnie nadzieje na szybką pomoc angielską, o ile ta pomoc jest jeszcze wogóle aktualną. Zamiast konkretnej pomocy, pociesza Anglia swego sojusznika obiecanką, że najbliższe tygodnie przyniosą prawdopodobnie polepszenie sytuacji.

Charakterystycznym dla stanowiska Anglii jest artykuł wstępny londyńskiego dziennika „Times". Jeśli bolszewicy wytrzymają „następne cztery tygodnie" — czytamy w dzienniku — to dalsze operacje wojenne nie będą już miały tak gigantycznego rozmachu, jak w ciągu ostatnich trzech miesięcy i — „pomoc w dziedzinie uzbrojeniowej nie będzie wówczas już tak konieczną i pilną". Oczywiście! Trudno, aby Sowiety wołały jeszcze wówczas o pomoc, gdy będą już zupełnie rozgromione. Podobnymi wybiegami stara się prasa angielska wyperswadować Sowietom myśl o angielskiej ofensywie odciążającej. „Daily Mail" wyjaśnia, że kampania na rzecz inwazii daje jedynie powód do histerii, a „Daily Telegraph" mówi o „nerwowym potoku słów strategów klubowych". Dalej „Daily Mail" mówi w swoim artykule wstępnym: „Nic nie pomoże Związkowi Sowieckiemu, jeśli Anglia zaangażuje się w źle przygotowaną przygodę".

„New Chronicle" przyznaje, że „byłoby błędem zmuszać rząd do podjęcia akcji głupich i niecelowych", radio zaś Daventry uwagi swoje na temat pomocy dla Sowietów ubiera w następujące słowa: „Tak rząd jak i naród angielski nie może okazać więcej dobrej woli, aby pomóc Sowietom, niż to czyni obecnie. Istnieje jednak bardzo ważna sprawa, która zmusza do głębokiego zastanowienia, jeżeli ta pomoc ma być realna. Musimy mianowicie uwzględnić, — wywodzi wymienione pismo — że Hitler napadł przed czterema miesiącami na Sowiety niespodziewanie i z całą siłą — angielskie zaś plany zbrojeniowe obliczone są na długą metę. Realizacja tych planów wymaga szeregu lat i nie mogą być zmienione zwłaszcza, że w danym wypadku chodzi o państwo, które od morza jak i od lądu jest trudno dostępne. Angielscy mężowie stanu postąpiliby lekkomyślnie, gdyby nie pamiętali o tym że napaść na Sowiety jest tylko przygrywką do napaści na Wielką Brytanię.

Wywłaszczenie żydów w Rumunii i Chorwacji

BUKARESZT, 15. 10. — Żydom Rumunii odebrano prawo zamieszkiwania w domach, które kiedyś były ich własnością, a z których zostali wywłaszczeni. Kontrakty najmu w tych domach ustalone przez właścicieli żydów, tracą swoją ważnośc w kwietniu następnego roku. Według innego dekretu narodowy urząd rumuński ma prawo przejęcia żydowskich należytości hipotecznych, jak również domów i sanatoriów, należących lub administrowanych przez żydów.

ZAGRZEB, 15. 10. — Ostatnie rozporządzenie szefa państwa chorwackiego upoważnia państwowy urząd odbudowy gospodarczej do upaństwowienia żydowskich przedsiębiorstw oraz posiadłości ziemskich lub miejskich, celem przekazania ich w ręce chorwackie. Urząd decyduje również o wysokości odszkodowania.

200 milionów RM wynosi wymiana

towarów w myśl układu niemiecko-tureckiego

BERLIN, 15. 10. — W związku z zawarciem niemiecko-tureckiego układu handlowego, dziennik „Tasvari Efkiar" pisze, że doniosłe znaczenie tego układu jest faktem niezaprzeczalnym. W ostatnim czasie coraz wyraźniej zaczął się zaznaczać w Turcji brak artykułów przemysłowych. Dawniej tego rodzaju artykuły nadchodziły z Niemiec i to na bardzo korzystnych warunkach. Po nastaniu przerwy w stosunkach handlowych pomiędzy Niemcami i Turcją dowóz ten wstrzymano, a młody przemysł turecki odczuł dotkliwie skutki tej przerwy.

Długoterminowy układ dla uregulowania obrotu towarowego reguluje wymianę towarową między obu krajami na czas do 31-go marca 1943 roku. Na ten okres czasu ustalono wymianę towarów na blisko 200 milionów RM. W tych ramach będą dostarczane ze strony niemieckiej wszystkie wytwory przemysłu niemieckiego, którymi Turcja przeważnie się interesuje, a mianowicie przede wszystkim wytwory przemysłu żelaznego i stalowego wraz z materiałem wojennym włącznie. Naodwrót Turcja dostarczać będzie surowców i środków żywności, które zawsze stanowiły główny przedmiot wywozu tureckiego do Niemiec, a spośród nich przede wszystkim bawełny, tytoniu, oliwy, i minerałów.

Równocześnie reguluje się rozwiklanie wszystkich płatności między Niemcami a Turcją, które wypływają z układu towarowego, a ponadto i z innych stosunków między obu krajami, w duchu przyjaznym, który odpowiada tradycyjnym stosunkom niemiecko-tureckim.

Szczotka ryżowa

Trójka gudłajska

Żyła we Lwowie kudłata Fajga,
mała gudłajka, wielka szachrajka.
I przyszedł do niej taki patałach,
co się wciąż włóczył po Krakidałach.

— Chcesz jadać smacznie i sypiać miękko —
to NKWD zostań agentką...

Nie da się długo prosić kudłata,
bierze do spółki szpicla i kata,
Fajga doniesie, szpicel wywęszy —
lecz z całej sitwy kat najważniejszy.

Tego nie zniosło kudłate ścierwo,
dało się ponieść żółci i nerwom
i do samego Stalina — zbawcy
pisze donosik w sprawie oprawcy.
Stalin przeczytał, czoło nachmurzył:
— Tej towarzyszce dać medal duży,
a z tego kata, bez dalszej zwłoki,
mają na jutro pozostać — zwłoki!

I dalej węszy Fajga ze szpiclem,
szpicel się Fajgi boi jak hycla,
już dla donosu szykuje papier,
lecz ona jego sypnęła najpierw.

Stalin przeczytał, czoło nasępił,
dał drugi order kudłatej klempie,
a szpicla - żydka, z przeszłością brzydką
dano na pastwę lwowskim Brygidkom.

Lecz krótko siedział, bo w tejże celi
przezeń wsypani ludzie siedzieli
i zanim ranka doczekał szpicel,
to z nim zrobili, co z kundlem hycel!

Dżo

Z mroźnych ustroni Laponii

(Wrażenia sprawozdawcy wojennego)

Jedziemy na północ szosą w kierunku Morza Lodowatego. Wokół nas roztacza swoją krasę barwna jesień. Odłamki głazów pokryte są zielonymi dywanami mchu. W zachodzącym słońcu czerwienieją ogromne wrzosowiska. Kiedy zbliżamy się, płochliwe stada renów znikają wśród krzewów. Jasne tafle jezior srebrzą się wśród drzew. Zagubione w olbrzymich milczących łasach leżą rozrzucone małe osiedła. Niewielka ilość uprawnej ziemi wokół drewnianych domków i bydło na ubogich łąkach — oto świat fińskiego wieśniaka, którego ojczyzną jest Laponia wielka prowincja Finlandii, z 120.000 mieszkańców. Przed dwudziestu laty nie było tutaj śladu dróg ni wsi. Tylko kilka tysięcy koczujących Lapończyków, którzy ze swoimi stadami renów wędrowali od pastwiska do pastwiska, zamieszkiwało te oddalone, dzikie ustronia.

W międzyczasie wybudowano szosę do portu Linahamari, nad Morzem Lodowatym pod 70-tym stopniem szerokości geograficznej. Ciężką pracą rąk ludzkich wydarto 531 kilometrów zdziczałej przestrzeni. A gdy wybudowano szosę zaczęli napływać tu wieśniacy, którym w Finlandiii było za ciasno. Przybywali jednak najsilniejsi i najbardziej wytrwali wśród wytrwałych. Zaczęli karczować las, orać i obsiewać odłogi, nie zrażając się ciężką mroźną zimą ani nocą trwającą tu przez kilka miesięcy. Ziemia rodziła bardzo kiepsko, ale osiedleńcy postanowili wytrzymać i wytrwali. I, co może brzmieć wręcz nieprawdopodobnie, doszli nawet z czasem do pewnego dobrobytu. Zaczęli stawiać domy solidniejsze i obszerniejsze. W oknach spotykało się kwiaty, ukwiecone też były ogródki przed schludnymi domami.

Aż dnia pewnego bolszewicy zamącili ciszę ustronia. Siejąc mord i zniszczenie, napadli na kraj w zimie 1939 roku. Posuwając się szlakiem do Morza Lodowatego, zamieniali kwitnące osiedla w kupy gruzów. Kiedy osiedleńcy wiosną 1940 roku, po zawarciu pokoju, powrócili na swe miejsca, — zastali tylko ruiny. Niezrażeni jednak, zaczęli oni znowu od początku. Wybudowali zrazu prymitywne szałasy, a ziemię znów pługiem zorali. Zdawałoby się, że spokój zapanuje w przestronnych ustroniach. Niestety, gdy drewniane, nowe domki były już niemal gotowe, runął znowu na kraj dawny wróg, siejąc mord i zniszczenie. Ale tym razem spotkał się on ze skutecznym odporem. Straż nad Morzem Lodowatym poprzez tundry, na wschód od Petsamo trzymają niemieccy strzelcy z oddziałami fińskimi.

Przez dwa dni byliśmy gośćmi w jednym z tym domków wieśniaczych, położonych nad brzegami Morza Lodowatego. Rodzina — złożona z rodziców, siedmiu córek i jednego wyrostka, sprawiedliwie dzieli z nami swoje ubogie racje, a na noc przygotowuje legowiska dla niemieckich żołnierzy. Jest niedziela, codzienna więc praca ucichła. Zdaleka nadchodzą goście. Przypominamy sobie, że mamy przecież nasz radiowy woz propagandowy. A zatem zrobimy trochę muzyki. Wszyscy pomagają nam w naprawie uszkodzonego samochodu, a potem spełniamy ogólne życzenie. Takiej wdzięcznej i skupionej publiczności, jaka jest tu, w sercu Laponii, nie spotkaliśmy chyba nigdzie. Oto nadjeżdża jakiś wieśniak z dwojgiem dzieci na rowerze. Jechał on w czasie ulewnego deszczu 28 kilometrów. Wyciąga małe zawiniątko, z którego wydobywa stare płyty gramofonowe. Dawniej miał on również gramofon, ale niestety, zabrali mu go bolszewicy. Pozostały jednak te trzy płyty i chciałby je raz jeszcze usłyszeć. Czy nie chcielibyśmy ich przegrać?

Są to niemieckie piosenki ludowe a jedna z nich, to znana wszystkim ‚Erika". Bóg wie, jakim sposobem te niemieckie płyty zawędrowały do wieśniaczego domku aż tu na koniec świata...

Po krótce

Z okazji zwycięstw oręża niemieckiego odbyła się wymiana telegramów utrzymanych w serdecznym tonie, pomiędzy gen. Franco a Kanclerzem Rzeszy Adolfem Hitlerem

Szczątki Marconiego, spoczywające dotychczas na cmentarzu w Bolonii, przeniesiono obecnie do mauzoleum w Pontecchio.

Wojska japońskie okrążyły i rozbiły szereg dywizyj czungkińskich.

Na terenie zniszczonej linii Maginota odbywa się obecnie zbiórka ziemniaków.

Mrówki idą!

— Pojutrze na pańskiej fermie będą mrówki — rzekł komisarz.

Słowa te nie wywarły wielkiego wrażenia na koloniście, o siwej czuprynie, wydatnym nosie i spojrzeniu groźnego starego orła.

— Bardzo pięknie, że mnie pan ostrzegł. Nie myślę jednak uciekać.

— Ależ pan ich nie zna! To prawdziwy kataklizm!

Kolonista Leininger uśmiechnął się pogardliwie.

— Przewidziałem to wszystko i mam głowę na karku.

Komisarz powstał.

— Wobec tego umywam ręce. Ale pan nie zna jeszcze mrówek! — rzekł zniechęcony kierując się ku łodzi.

Lecz Leininger znał dobrze mrówki i zabezpieczył się przed ich inwazją. Jego ludzie przyjęli groźną wiadomość nie tylko spokojnie, ale nawet z humorem. Nazajutrz w południe nadciągnęły mrówki. — Pierwszym sygnałem inwazji był gwałtowny niepokój, jaki ogarnął konie w stajniach i przy robocie. Z kolei ukazały się stada uciekających zwierząt. Pumy i jaguary, stały się teraz ściganą zwierzyną. Za nimi podążały gryzonie i węże. Zwierzęta, ogarnięte paniką, posuwały się ku fermie. Lecz tu napotkały przeszkodę. Farmę otaczał szeroki rów wypełniony wodą, odgradzając ją od reszty kraju. Przy zamkniętych zaporach, rów ten nie był przeszkodą ani dla ludzi, ani dla zwierząt; wypełniony jednak wodą zmieniał farmę w wyspę, oddzieloną kanałem od lądu. Broniąc się teraz przed mrówkami, otwarto częściowo zapory. Woda przepływająca przez rów, zdawała się zabezpieczać farmę przed niepożądanymi gośćmi.

Zdaniem Leiningera, mrówki w braku czółen nie mogły przedostać się na brzegi plantacji, a gdyby się to nawet udało — napotkają nową jeszcze linię obronną. Dom, śpichrze i budynki gospodarcze, otoczone były bowiem drugim rowem, znacznie już węższym, lecz wybetonowanym i połączonym systemem rur z pobliskimi zbiornikami nafty.

Cały personel zgromadził się na plantacji, odgrodzonej kanałem od nieprzyjaciela, sam zaś farmer, ustawiwszy straże, oczekiwał spokojnie dalszych wypadków.

Niebawem nadeszły pierwsze meldunki o zbliżaniu się wroga, a wkrótce potem oczom Leiningera ukazał się niezwykły widok. Cała przestrzeń przed farmą pokryła się aż po krańce horyzontu czarną ruchomą masą, która posuwając się z zawrotną szybkością niszczyła wszystko na swej drodze. Kiedy wreszcie dziwny ten pochód doszedł do kanału wodnego, obrońcy wydali okrzyk przerażenia. Nawet kolonista chłodny i pozornie opanowany, zadrżał na widok miliardów żarłocznych szczek za wąskim pasem wody. Ale wrodzony optymizm zwyciężył i po chwili twarz farmera wyrażała tylko zwykłą zaciętość i odwagę.

Organizacja armii mrówczej była zdumiewająca, a porządek pochodu, przewyższał techniką niejedne wyszkolone wojska regularne. Prawie jednocześnie długi front armii zbliżył się do brzegów kanału, a wysłani naprzód wywiadowcy zdawali się składać meldunki o napotkanej przeszkodzie. Wobec zachodzących trudności, front się przełamał i podczas gdy środkowa część pozostała na miejscu, prawe i lewe skrzydła pomaszerowały wzdłuż kanału w poszukiwaniu przejścia. Teraz obrońcy widzieli dokładnie swoich przeciwników.

Około czwartej popołudniu oba skrzydła nieprzyjacielskie dotarły do krańców kanału, gubiącego się w rzece — i w niepojęty sposób zdołały uwiadomić armię o braku przejścia. Wiadomość ta wywołała niepokój w nieprzyjacielskich szeregach. Rozczarowanie mrówek było tak widoczne, że Leininger przez chwilę uwierzył w możliwość ich odwrotu. Złudzenie to jednak pierzchło na widok ataku, dokonanego na przestrzeni 100 metrów. Przednie szeregi runęły w wodę kanału — i choć miliony mrówek poniosły śmierć na miejscu, to jednak następne tworzyły pomost dla swych towarzyszy. Tym sposobem część mrówek dotarła do przeciwnego brzegu. Obleżeni, pochwyciwszy łopaty, obrzucili je ziemią i polewali ropą. Zażarte mrówki, dopadłszy obleżonych, wpijały się w ich ciała boleśnie, wywołując swym jadem dotkliwe oparzenia. Kiedy pierwsze ofiary wiły się na brzegu, wydając głośne okrzyki, towarzysze ich ogarnięci paniką, rzucili się do ucieczki. Ukazanie się Leiningera uspokoiło chwilowo krajowców. Na jego rozkaz zerwano szybko odzież z pokąsanych, a ich samych zanurzano w basenach z naftą, usuwając mrówki z opuchniętych ciał. Szczęśliwym trafem armia mrówcza wykonała swój manerw, jak gdyby na próbę, na krótkim tylko odcinku. Atak na całym froncie byłby nie do odparcia, a łatwo mógł teraz nastąpić. Uchylone jedynie zapory wpuszczały do kanału niewielkie ilości wody, o słabym prądzie, z którym mrówki walczyły zwycięsko. Obecnie jednak farmer powiększył dopływ wody i nagła, bystra fala uderzając z impetem, porwała skłębione masy mrówek, unosząc je ku rzece. Wróg, przestraszony swą klęską, cofnął się od brzegów, podczas gdy obleżeni z okrzykami radości otoczyli farmera. Chwilowe powodzenie nie uspokoiło Leiningera, pozwalało jednak sądzić, że noc minie spokojnie. To też, zapaliwszy reflektory i ustawiwszy straże, farmer udał się na spoczynek.

Noc przeszła spokojnie, a nazajutrz o świcie Leininger konno objeżdżał plantację, obserwując wroga. Położenie nie zmieniło się; niezliczone czarne masy oblegały plantację, nie ponawiając ataku. Dopiero w zachodniej części farmy, na skraju lasu po zewnętrznej stronie kanału, panował ruch podejrzany. Całe chmary mrówek uwijały się pod lasem, dźwigając zielone liście, które licznie spadały z drzew ścinane ostrymi szczękami. Początkowo kolonista sądził że mrówki, z wrodzonym zmysłem organizacyjnym, przygotowują transport żywności dla swej armii, lecz śledząc baczniej ich ruchy poznał prawdziwy cel tej pracy. Wypadki dnia poprzedniego świadczyły, że wysoki poziom wody i bystry prąd są dostateczną przeszkodą do przejścia w bród lub przepłynięcia kanału. Środków przewozowych mrówki dotąd nie posiadały; — rolę tę spełnić miały właśnie liście, zgromadzone na brzegu i spychane przez mrówki na bieżącą wodę. Koryta wodne pokryło się błyskawicznie czarnymi wysepkami, które częściowo, porywane prądem, pędziły ku rzece częściowo zaś utykały przy brzegach plantacji.

Jadące na liściach mrówki lądowały licznie, mimo że je zlewano naftą i obrzucano ziemią.

Leininger ponowił swój poprzedni manewr, otwierając i przymykając naprzemian zapory, co wywołało sywsze fale i wiry w kanale. Masy wodne runęły, topiąc czółna i pasażerów, ale uszkodzona nagle zapora powstrzymała bieg wody, rozstrzygając losy plantacji. — Leininger pojął, że praca lat ostatnich pójdzie musi na marne i że pola jego staną się wkrótce łupem wroga.

(Dokończenie nastąpi)

Z DNIA

Przepisy o alarmie lotniczym

(z) Zarządzeniem starosty miejskiego zostały unormowane przepisy o sygnalizacji i zachowaniu się w czasie alarmu lotniczego.

Zapowiedź alarmu (ostrzeżenie) oznajmi nieprzerwany dwuminutowy ryk syren, zaś alarm oznajmiony będzie trzyminutowym rykiem syren, przerywanym co 10 sekund 5-cio sekundową pauzą. Z chwilą ogłoszenia alarmu lotniczego ludność winna udać się bezzwłocznie do najbliżej położonego schronu wzgl. piwnicy. Ruch tramwajowy ustaje, inne pojazdy natomiast winny natychmiast zjechać na prawą stronę ulicy. Skrzyżowania oraz wyloty ulic winny być zupełnie wolne.

Używanie syren dla innych celów np. dla ogłaszania rozpoczęcia wzgl. zakończenia pracy jest surowo zakazane.

Obowiązkowa dostawa ziemniaków

(j) Stosownie do zarządzenia Gubernatora Galicji wszyscy producenci ziemniaków są zobowiązani dostarczyć je do specjalnie wyznaczonych miejsc. Bezpośrednia sprzedaż ziemniaków konsumentom jest im zabroniona. Sprzedaż konsumentom indywidualnym jak i zbiorowym może nastąpić tylko po uzyskaniu zezwolenia w odpowiednim Okręgowym Urzędzie Gospodarczym.

Winni nieprzestrzegania przepisów poza utratą towaru, zostaną ukarani 3-miesięcznym więzieniem i grzywną do 10.000 zł. lub jedną z tych kar.

Pierwsze szkoły zawodowe

(j) W najbliższym czasie zostaną otwarte we Lwowie dwie pierwsze polskie szkoły zawodowe, a mianowicie 2-letnia szkoła handlowa oraz 1-roczna szkoła handlowo-zawodowa.

Wpisy do tych szkół, mieszczących się w budynku przy ul. Skarbkowskiej 39, rozpoczęły się już i trwać będą do soboty, 18 bm. włącznie. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć metrykę chrztu, świadectwo szkolne, zaświadczenie o odbyciu praktyki zawodowej ewent. inne jeszcze dokumenty oraz wpłacić zł. 10 tytułem zapisu.

Każdy kandydat zostanie poddany egzaminowi wstępnemu; terminy egzaminów ustalą dyrekcje szkół.

W sprawie informacji dotyczących zapisów do szkół zawodowych należy się zwracać do Wydziału Szkolnictwa Zawodowego (Kuratorium, Karmelicka 4, III p.) w dni powszednie od 10-ej do 12-ej.

Odpowiedzi Czytelnikom

Mieszkańcy ulicy Mączyńskiego: — List przesłaliśmy władzom.

Na straży naszego zdrowia

stoją pracownicy Miejskiej Stacji Sanitarnej

(j) Lśnią nieposzlakowaną bielą świeżo lakierowane ściany budynku przy pl. Misjonarskim, gdzie mieści się Miejska Stacja Sanitarna. Na parterze, w poczekalni grupa żywo rozprawiających ludzi:

— ...a do mojego sklepu dziś przyszły kartofle. Po południu zacznę sprzedawać.

— Tak, to pani szczęśliwa, bo mnie już od tygodnia męczą ludzie, dlaczego nie ma ziemniaków...

Podsłuchana rozmowa zdradza nam ich profesję. To pracownicy branży spożywczej zgłaszający się do lekarskich oględzin. Wizytujący lekarz chętnie udziela nam wyjaśnień:

— Przeprowadzamy obowiązkowe badania osób zatrudnionych w handlu, transporcie i produkcji artykułów spożywczych. Badania te będziemy przeprowadzać periodycznie — każdy pracownik musi się im poddać przynajmniej raz na trzy miesiące. Mają one na celu odseparowanie ludzi, którzy mogliby wprowadzić infekcję — w pierwszym rzędzie gruźlików, chorych skórnie i wenerycznie i t. p. Codziennie badamy od 60—100 osób, stwierdzamy jednak, że dotychczas ich stan zdrowotny można w olbrzymiej większości wypadków określić jako całkowicie zadawalający.

Wychodzimy z gabinetu na korytarz. Jakaś młoda dziewczyna z zabandażowaną ręką, jedna z owych osób, które dają okazję reporterowi do wzmianki w rubryce

„Pokąsani przez psa"

kieruje swe kroki w stronę drzwi zaopatrzonych w tabliczkę z napisem: „Szczepienia przeciwko wściekliźnie".

Zaglądamy tam „chyłkiem", przezornie, pomni ostrzeżeń o skutkach tej choroby. Ale w sali przyjęć cicho i spokojnie — znajdują się tu stali pacjenci, którzy pokąsani przez psa wściekłego względnie podejrzanego o wodowstręt otrzymują od dłuższego czasu serię zapobiegawczych zastrzyków.

Następny etap, to

kontrola artykułów spożywczych.

— Spoczywa ona — mówi nasz rozmówca — w rękach kontrolerów Stacji Sanitarnej oraz dzielnicowych lekarzy miejskich, którzy badają zarówno jakość mąki jak i stan sanitarny i higieniczny piekarni. W bieżącym tygodniu przeprowadziliśmy 30 inspekcji, które wykazały, że po początkowych niedomaganiach i złej jakości chleba, w którym nie rzadko spotykało się „nadzienie", w postaci kawałków drzewa, węgla itp., stan sanitarny miejsc wypieku i jakość pieczywa, poprawiły się znacznie; dziś chleb niedopieczony, z zakalcem, szkodliwymi domieszkami, sporządzony ze stęchłej mąki lub posiadający niepożądaną zawartość jest rzadkością.

— Jakie jeszcze artykuły spożywcze, poza chlebem podlegają kontroli?

— Wszystkie, prócz mięsa i wyrobów masarskich, te bowiem podlegają kontroli Urzędu Weterynarii, a więc napoje chłodzące, na rogatkach produkty dowożone ze wsi, nabiał dostarczany na place targowe itp. W wyniku kontroli towarów na placach, zniknęły nareszcie z miasta t. zw. nielegalne targowiska oraz wiele stoisk, kramów i budek rozmieszczonych na placach lwowskich, będących ogniskami brudu i niechlujstwa, szpecących przy tym estetyczny wygląd miasta.

— Jakie wyniki dała

walka z chorobami zakaźnymi.

— Statystyka zachorowań wykazuje wciąż postępujący spadek — wyjaśnia nam kierownik Stacji — szczególnie pocieszającym objawem jest zanik tyfusu plamistego. Sprawną akcją przeciwdziałającą zapobieżono w okresie letnim wybuchowi dyzenterii. Szkarlatyna, może z tego powodu, że nie było jeszcze większych skupisk dzieci, (np. szkół), gdzie najłatwiej potrafi się ona rozwijać — prawie nie istnieje. Zlikwidowano wreszcie resztki spuścizny po bolszewikach — groźnej za bolszewickich czasów epidemii zapalenia opon mózgowych, zawleczonej do nas z głębi Rosji. Po ucieczce Rosjan istniał jeszcze t. zw. „ogon epidemiczny", ale i on w zupełności zaginął. Nie notuje się obecnie ani jednego przypadku zachorowania na tę chorobę. Reasumując — kończy kierownik Stacji Sanitarnej — ogólny stan sanitarny jest b. dobry.

Następnie przechodzimy do

oddziału dezynfekcji,

po którym oprowadza nas komisarz, udzielając wyjaśnień.

— Przychodzących do kąpieli i odwszenia skierowujemy najpierw do t. zw. „strony brudnej", t. j. rozbieralni, gdzie oddają oni swe rzeczy dezynfektorowi, który umieszcza je w wielkich kotłach parowych o temperaturze około 100° C, następnie udają się do kąpieli, po czym przechodzą na „stronę czystą", t. j. do ubieralni, gdzie otrzymują czystą już odzież.

— Obecnie zakład dezynfekcji znajduje się w remoncie, tak, że grus ludzi skierowanych tu przez Opiekę Społeczną lub Wydział Ochrony Zdrowia odsyłamy do drugiego zakładu Stacji Sanitarnej przy ul. Abrahamczyków.

— W dużym stopniu, ze względu na trudności jakie napotykamy, absorbuje nas

sprawa usuwania śmieci.

— Największą bolączką — stwierdza komisarz — jest to, że niektórzy właściciele furgonów zsypują śmiecie tam, gdzie jest im wygodniej, a nie w punktach specjalnie do tego wyznaczonych, t. zn. na wysypiskach, znajdujących się przy ul. Pasiecznej, Zakładowej, Kleparowskiej itd., skutkiem czego w kilku miejscach (między innymi na ul. Grochowskiej, na Kajzerwaldzie, przy końcu ul. Marcina, na niezabudowanym placu Kruka i w okolicy ul. Złotej) leżą zwały śmieci zatruwające powietrze. Sprawa ta jednak, gdy zrealizujemy projekt pól asenizacyjnych, na których odpadki będą kompostowane, ulegnie poprawie, a tym samym problem utylizacji śmieci znajdzie najkorzystniejsze rozwiązanie.

W najbliższym czasie na terenie Lwowa zostanie przeprowadzona akcja odszczurzania miasta podobnie jak to miało już miejsce w innych okręgach Guberni Generalnej.

Z notatnika reportera

SAMOBÓJCZY SKOK (j) 37-letnia Sztadtfeld Mira (Sobieskiego 12), w przystępie silnego rozstroju nerwowego wyskoczyła z klatki schodowej III piętra domu przy ul. Boimów 15 na bruk podwórza. Wskutek obrażeń samobójczyni zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

NA JEZDNI — 32-letni Szpak Tomasz zamieszkały na Persenkówce został przejechany przez samochód ciężarowy, wskutek czego poniósł natychmiastową śmierć. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

— Na ulicy Janowskiej nastąpiło zderzenie wozu tramwajowego z nieprawidłowo jadącą furmanką wiejską, w wyniku czego właściciel wozu 33-letni Józef Łaśniewski mieszkaniec Brzuchowic doznał ciężkich obrażeń ciała. Lekarz Pogotowia przewiózł nieprzytomnego do szpitala przy ul. Rappaporta, gdzie Łaśniewski zmarł.

SPADŁA ZE SCHODÓW — Julia Szpon lat 50 (ul. Graniczna 12) wskutek poślizgnięcia się upadła na schodach doznając złamania ramienia i rany ciętej głowy. Przybyły lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala na ul. Pijarów 4.

POBICIE — Staban Michał lat 28 (Witolda 29) został w restauracji na ul. Zamarstynowskiej pobity przez współbiesiadników. W wyniku bójki Staban otrzymał pchnięcie nożem w plecy i w okolicę kręgosłupa. Pobitego przewiózł lekarz Pogotowia w stanie poważnym do szpitala.

— Na ul. Weyssenhoffa został napadnięty i pobity tępym narzędziem przez osobnika dotąd nieustalonego nazwiska Stefan Kuźnir lat 28 (Weyssenhoffa 8). Lekarz Pogotowia udzieliwszy rannemu pierwszej pomocy odesłał go do Szpitala Powszechnego.

ALKOHOL BYŁ WINIEN — 41-letni Antoni Gruszecki będąc w stanie nietrzeźwym poślizgnął się i upadł. Lekarz Pogotowia skonstatował złamanie nogi i potłuczenie głowy. W stanie ciężkim pijaka odstawiono do szpitala.

Pracowicie spędzają dzień

robotnicy parków i ogrodów miejskich

(z) Idziemy aleją parku Kilińskiego, stąpając po różnokolorowym kobiercu opadłych liści. Niedawno rozbrzmiewający gwarem dziecięcych głosików, świegotem ptaków, zaludniony tłumem spacerowiczów, dziś świeci pustkami. Wiatr hula bezkarnie, bawiąc się bezwladnymi liśćmi — to rzuca je w górę, to znów układa w przeróżne wzory na szklistej tafli wody pobliskiego stawu; czasem pląsa złośliwe figle robotnikom, nagłymi porywami obalając stojące szeregiem drewniane wazony ze smukłymi palmami, które trzeba umieścić w cieplarni, aby nie zmarzły.

Idziemy dalej po krętych ścieżkach i szerokich alejach napotykając co chwila ogrodników zajętych kopaniem, równaniem terenu, sadzeniem drzewek i krzewów — bo już dziś trzeba wszystko przygotować, aby na wiosnę park mógł przybrać jak najokazalszą szatę.

W parku Kościuszkowskim ludzi nieco więcej. Ogrodnicy zasądzają w klombach chryzantemy, astry, bratki i inne kwiaty bardziej wytrzymałe na zimno. Opadłe liście gromadzi się w sterty, by wykorzystać je później jako podściółkę.

Nie inaczej jest w innych parkach. Wszędzie wre praca. Ogółem nasadzono już 5.000 drzewek i 2.000 krzewów ozdobnych. Klomby i kwietniki zapełni 10.000 chryzantem i 20.000 bratków. Drzewa i krzewy przykryje się słomą, zabezpieczy przed zimnem — schowane pod śnieżnym puchem będą spały aż do pierwszych powiewów wiosennych.

Do Administracji „Gazety Lwowskiej"

LWÓW, Sokoła 4.

Niniejszym zamawiam od dnia 1-go listopada 1941 r. począwszy .... egzempl. dziennika „Gazeta Lwowska" z dostawą do domu. Miesięczną przedpłatę w wysokości zł 5·— za egzemplarz uiszczę natychmiast po przedłożeniu kwitu za prenumeratę.

Adres:

Imię i nazwisko ....

Lwów, ul. ....

Wyciąć i przesłać do Administracji Gazety Lwowskiej.

Natychmiast przyjmiemy:

1 inżyniera mechanika (warstat samochodowy)
1 majstra mechanika (warstat samochodowy)
2 ślusarzy samochodowych
1 inżyniera budowy mostów
1 technika budowy mostów

KURT HEIN
Przedsiębiorstwo budowlane
5762 Lwów, ul. Pańska 4

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
we Lwowie — ulica Brajerowska liczba 8

Ogłoszenie

o wydawaniu legitymacyj ubezpieczeniowych

Ubezpieczalnia Społeczna we Lwowie ogłasza, że rozpoczęła wydawanie legitymacyj ubezpieczeniowych.

Legitymacje ubezpieczeniowe otrzymać mogą ubezpieczeni, zgłoszeni do nowozorganizowanej Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

Ubezpieczeni, którzy posiadają legitymacje ubezpieczeniowe, wydane poprzednio czy to przez Ubezpieczalnię Społeczną we Lwowie, czy też przez inną Ubezpieczalnię Społeczną — nowych legitymacyj nie otrzymują i przy korzystaniu ze świadczeń posługują się posiadanymi już legitymacjami.

Równocześnie z wydawaniem legitymacyj zostaną w nich dokonane wpisy upoważnionych do świadczeń członków rodzin, a to:

a) żony lub niezdolnego do zarobkowania męża,
b) dzieci ślubnych oraz dzieci, traktowanych pod względem prawnym na równi ze ślubnymi, do ukończonego 15-tego roku życia (przed ukończeniem 16-go roku życia),

jeśli ci członkowie rodziny są wyłącznie i całkowicie utrzymywani przez ubezpieczonego i nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia z tytułu własnego zatrudnienia oraz nie są dobrowolnie ubezpieczeni.

Celem otrzymania legitymacji ubezpieczeniowej, oraz wpisania do niej członków rodziny, należy przedłożyć w biurze Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, przy ul. Brajerowskiej 8, lub też w najbliższej prowincjonalnej placówce Ubezpieczalni, następujące dokumenty:

1. metrykę urodzenia, ewent. wyciąg metrykalny pracownika,
2. metrykę ślubu lub wypis metrykalny (przy wpisie do legitymacji małżonka),
3. metrykę urodzenia dzieci,
4. fotografię 45x63 mm ubezpieczonego i podlegającego wpisowi małżonka oraz dzieci powyżej lat 14-tu.

W razie braku tych dokumentów należy przedłożyć inne wierzytelne dokumenty zastępcze, stwierdzające niewątpliwie dokładną datę urodzenia, względnie zawarcia małżeństwa.

Uwaga: Ubezpieczeni winni we własnym interesie jak najszybciej przedłożyć dokumenty potrzebne dla otrzymania legitymacji ubezpieczeniowej, gdyż tylko taka legitymacja po stwierdzeniu w niej przez pracodawcę zatrudnienia, stanowi dokument, którym ubezpieczony obowiązany jest legitymować się przy zgłoszeniu się o świadczenia do Ubezpieczalni. Udzielanie obecnie przez Ubezpieczalnię pomocy leczniczej bez obowiązku przedkładania legitymacyj ubezpieczeniowych a jedynie na podstawie osobnych zaświadczeń pracodawców, ma charakter przejściowy i w najbliższym czasie będzie zaniechane.

Lwów, dnia 11. 10. 1941.

Der deutsche Leiter
Der Sozialversicherungskasse Lemberg
Karl THIEL

KUPNO SPRZEDAŻ

KUPUJĘ BIŻUTERIĘ, BRYLANTY i ZEGARKI. Bracia JANICCY, Lwów, Batorego 9. 3468

PODRĘCZNIKI FOTOGRAFICZNE kupuję. Pracownia precyz.-mechaniczna — Czarnieckiego 10. 5836

KUPIĘ LUB DAM ŻYWNOŚĆ ZA MOTOR DO FIATA „500" „BALIJKA" CHŁODNICA ZA MOTOREM. WIADOMOŚĆ B. O. R. LISTOPADA 56. 4986

SPRZEDAM fortepian „Stingla" krótki, bilard amerykański, łóżko dębowe (siatką) odkurzacz „Elektrolux). Grottgera 10 m. 5. 5391

KUPIĘ fotoaparat „Leicę" lub podobny, ulica Grottgera 10/5. 5393

PŁYTY GRAMOFONOWE taneczne kupuje stale „Radioprom" Akademicka nr 14. 5543

PODRĘCZNIKI FOTOGRAFICZNE papiery i filmy kupuje stale „Radioprom" Akademicka 14. 5544

OBJEKTYWY aparaty do powiększeń, suszarki i inne artykuły fotograficzne kupuje i przyjmuje w komis „Radioprom" Akademicka 14. 5545

GRAMOFON elektryczny z głośnikiem, — dobrej marki kupię. Zgłoszenia: Pańska 21, mieszkanie 2.
KOŁDRY, poduszki, bieliznę pościelową kupię. Zgłoszenia: Pańska 21, mieszk. 2. 5584

KUPIĘ bratrurę na gaz, wagę 5 kg., ciężarki, dywan strzyżony. Łyczakowska nr 8, Drukarnia. 5590

KUPIĘ UBRANIE męskie, — odcień bronzowawy, zielonkawy, cieplejsze stan doskonały na wysokiego. Listy: „Gazeta Lwowska" „Ubranie 5625". 5625

KUPIĘ tonę węgla górnośląskiego, gotówka Oferty „Nr 5640" „Gazeta Lwowska" 5640

MATERIĘ na płaszcz damski i kołnierz futrzany sprzedam. Listy „Granat 5819" „Gazeta Lwowska" 5819

SZLAFROK elegancki, ciepły, długi, zarękawek łapek karakułowych kupię. „Reklama", plac Mariacki 5, „Zarękawek". 5832:

SPRZEDAM buciki męskie 42; suknię białą jedwabną; płaszczyk dziecinny 2-letni; powieści polskie — francuskie; zegar; rozmaitości! Ulica Ormiańska trzy! — Drugie piętro, ganek! 5749:

UŻYWANE PUDEŁKA od past do obuwia w każdej ilości — kupuje „KOSMETYKA", Batorego nr 9. 5676

PASTĘ DO OBUWIA czarną, żółtą, czerwoną i białą, poleca „Kosmetyka", Batorego 9. 5675

OBRAZY kupię; podać malarzy. — „Gazeta Lwowska" — „Nr 4914". 4914

LEICA — TECHNIK Emmermanna wydanie 15—18 — kupię. Pracownia precyz. - mechaniczna, Czarnieckiego 10. 5837

SPRZEDAM futro damskie — (murmle). Szopena 10, lewy parter, od 12—3. 5831:

SPRZEDAM wózek dziecinny — sportowy. — fotel-łóżko, kredens, — stół jadalny, otomanę. Ujejskiego nr 6, mieszk. 5. 5758:

KUPIĘ sportowe półbuciki damskie 37—38, — Krzywa 7/2 (5—7) 5745:

KOSTIUM zimowy trzyćwierciowy, — kołnierz kangurowy sprzedam. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 5738". 5738:

DENTYSTYCZNĄ maszynę nożną — lub sam spód kupię. Listy „Dentysta nr 5746" „Gazeta Lwowska". 5746:

SPRZEDAM wózek sportowy — „Konkon". Wiadomość ul. Sobieskiego 10, parter, — drzwi 1 (od 8 do 10). 5754:

KUPUJEMY narzędzia, pilniki, piłki do metali, — wiertła, kamienie karborundowe itp. Zgłoszenia fabryka Nowej Rzeźni 25. 5741

KUPIĘ 250—500 kg. węgla lub zamienię. Grochowska 18, — 19—21. 5720:

PŁASZCZ granatowy, sukienny, kołnierz futrzany dla uczenicy szesnastoletniej sprzedam. Supińskiego 25/9. 5722:

UBRANIA łóżko z siatką, nakastlik, nowoczesne lampy sprzedam. Miączyńskiego 5/5, godz. 4—7 5752:

KUPIĘ ciepły płaszczyk — lub kożuszek na 9-letnią dziewczynkę. Listy „Gazeta Lwowska", „Ciepły nr 5731" 5731:

KUPIĘ nowe buty oficerskie lub kompletną skórę na takowe. Oferty: — Miączyńskiego 12, II. piętro (Łyczaków) — 2—3. 5759:

SPRZEDAM damskie buciki — sznurowane bronzowe nr 38, watalinę polską, lisa żółtego, kołnierz futrzany, kalosze męskie nr 10. Wiadomość Czereśniowa 10. 5725:

KUPIĘ czarny zarękawek karakuły i torbę czarną. Podać cenę. „Gatunek nr 5711" „Gaz. Lw." 5711:

BROCKHAUSA 14 wydanie sprzedam, Głęboka 6 m. 3. 5318:

ROWER prawie nowy sprzedam, ul. Łyczakowska 228, I. p. — mieszk. 8. 5771:

KUPIĘ większy plecak, — Rybacka 5, m 2, po południu. 5805:

KUPIĘ lampę gazową i naftową Muhlegger, Sobińskiego 14 parter. 5706:

KUPIĘ KUCHNIĘ dużą przenośną — może być emaliowaną z piekarnikami albo części składowe z dużą płytą kuchenną dla kuchni murowanej. Listy „Nr 5704" — „Gazeta Lwowska" 5704:

SPRZEDAM dwie wanienki — płaszczyk zimowy na trzyletnie dziecko, łóżko wkładem Małachowskiego 2; blok 1, brama 6; mieszkanie 6, między 16—18. 5691:

DYKTĘ pierwszorzędną — szlifowaną, piecyk żelazny sprzedam; Rappaporta 1, II. mieszk. 9. 5688:

KUPIĘ rozmaite naczynie kuchenne, tuzin nakrycia stołowego — nierdzewnego, meszty męskie 42, — damskie 37, botki damskie do 37, — kupon materii ubraniowej Bielsk, trenczkoat męski, średni rozmiar, — dwa kilimy. Listy „Gazeta Lwowska" „Nr 5695". 5695

1000 szklanek znakomitego napoju o oryginalnym smaku rumowym wydaje litr „HERBATOLU". „Empe" — Lwów, 3 Maja 10. 5246

LEIKOWY powiększalnik z kondensorem tanio, — Teatyńska siedem, II. piętro, mieszkanie 15, między 5—8. 5848:

SPRZEDAM tapczan prawie nowy, żelazko elektryczne, wagę stołową tanio. Marcina 16, drzwi 10; od 12 do 4 godz. 5825:

TANIO sprzedam maszyny do robienia pończoch i skarpetek, maszyna na 196 igieł marki „Mühlhausen". — Listy: „Gazeta Lwowska" „Nr 5821". 5821:

PALTO męskie, stan b dobry sprzedam — Lwów, Zdrowie 10 m. 5. 5817:

ŚNIEGOWCE Nr 36 przedwojenne kupię za gotówkę. Zgłoszenia między godz. 1—4 ul. Lindego 2 m 11 5798:

JESIONKĘ męską sprzedam — okazyjnie, Teresy 2b, m. 8 od 4—5. 5763

PÓŁKĘ na książki nowoczesną kupię. — Sprzedam nowe kalosze na nr 39. — „Gazeta Lwowska" „Nr 5858". 5858:

KOCIOŁ miedziany wielki do smażenia marmelady sprzedam. Kadecka 8, drzwi nr 5. Oglądać dziesiąta lub trzecia. 5857:

KUPIĘ białe zakopiańskie boty numer 37. — Zgłoszenia między 2—4, ul. Chmielowskiego nr 5, mieszkanie 6. 5856:

DUSZO POTĘPIONA, JA CIEBIE CHRZCZĘ...



Republikański poseł Hamilton zaproponował, aby prezydent Roosevelt zaprosił swego kolegę Stalina do Waszyngtonu i tam, w łaźni Białego Domu go ochrzcił.

SPRZEDAM 500 kg. drzewa suchego. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 5697". 5697:

KUPIĘ pięknego lisa srebrnego. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 5692". 5692:

NASIADÓWKA nowa do sprzedania. Plac Bilczewskiego 4, m. 11. 5852:

KUPIĘ jadalnię lub salon w dobrym stanie; kuchnię gazową — Tołkacz, Pierackiego 4. 5872:

KUPIĘ Linguaphone języka niemieckiego — „Reklama", plac Mariacki 5, „Natychmiast". 5686:

KUPIĘ płaszcz biurowy. Listy „Gaz. Lw." „Średni wzrost — nr 5854". 5854:

SPRZEDAM pantofle mało używane, modny fason, czarne nr 35; Stefczyka 4, Filipówka. 5743:

SPRZEDAM męski — zimowy płaszcz, obrazy — elektrolux. Grochowska 18, 19—21. 5719:

KUPIĘ samouczek polsko-niemiecki. Potockiego 11 a, — mieszkanie 1. Godzina 19—21. 5718:

KUPIMY WINDY MECH. — ŚRUBOWE RĘCZNE O NADŹWIGU 25 TON ORAZ WINDY HYDRAULICZNE O NADŹWIGU 50 TON. — ZGŁOSZENIA KL. TAŃSKIEJ 1/4. 5773

SPRZEDAM damski płaszcz rudy, meszty 35, — ubranie męskie. — Śniadeckich 7, — mieszk. 1. 5712:

ZNACZKI pocztowe europejskie zamorskie oddam do komisowej sprzedaży. — Listy do „Gaz. Lwow." „Nr 5795" 5795:

KUPIĘ węgiel. Listy „Gazeta Lwowska" — „Nr 5774". 5774:

KUPIĘ siatkę do łóżka — tapczan, karnisze metalowe. Zofii 3, m. 10. 5800

Ogłoszenie

Studenci aryjczycy, którzy ukończyli conajmniej 3 lata nauki na Weterynarii we Lwowie, zgłoszą się bezzwłocznie pisemnie w Abteilung Wissenschaft und Unterricht — Lemberg, Karmelicka 4. Po lewej stronie u góry wypisać na kopercie: Veterinärstudium. Do zgłoszenia dołączyć życiorys w języku niemieckim.

Abteilung Wissenschaft und Unterricht
5718 Dr. Anton GASSELICH

Ślusarza automobilowego
„ maszynowego
Szofera do ciężarówki

poszukuje zaraz

Biuro Dr. Badhauser & Co

Lwów, Listopada 71, telefon 272-09

5470

Ogłoszenie

Informacji w sprawie wpisów do szkół rzemieślniczych i technicznych we Lwowie udziela się codziennie od godz. 10—12 za wyjątkiem niedziel i świąt w budynku przy ul. Karmelickiej 4, III. p., pokój 1, 5768

Ogłoszenie

Na podstawie rozporządzenia Głównego Oddziału Wiedzy i Nauki Rządu Generalnego Gubernatorstwa z dnia 8. 9. 1941 roku L. 6008/41/16 w sprawie szkolnictwa zawodowego podaje się do wiadomości, że wszelka młodzież męska i żeńska, w wieku od 14 do 18 roku życia, pozostająca w nauce w rzemiośle lub handlu, jest obowiązana stosownie do art. 15 ustawy z dnia 11-go marca 1932 r. uczęszczać na 3-letnią naukę do właściwej szkoły zawodowej. Obowiązek dopilnowania prawidłowego uczęszczania na naukę spoczywa zarówno na pracodawcach, jak i na opiekunach tej młodzieży.

We Lwowie zostały zorganizowane następujące polskie szkoły zawodowe dla młodzieży pracującej na terenie Lwowa:

1. Męska szkoła zawodowa dla uczniów rzemieślniczych i fabrycznych przy ul. Kołłątaja l. 8 III. p.
2. Żeńska szkoła zawodowa dla zawodów kobiecych (np. krawiectwo, bieliźniarstwo, gorseciarstwo i t. p.) przy ul. Piekarskiej l. 9.
3. Koedukacyjna zawodowa szkoła handlowa dla sprzedawców, praktykantów biurowych, kasjerów i t. p. przy ul Kołłątaja l. 8. III. p.

Wpisy do wymienionych szkół odbywają się codziennie od godz. 16 do godz. 18 w lokalach szkolnych. Termin rozpoczęcia nauki zostanie podany osobno.

Pracodawcy względnie kierownicy są osobiście odpowiedzialni za zgłoszenie swoich pracowników do szkoły.

Lwów, dnia 13. 10. 1941.

5842 Dyrekcja szkół

Wydział Leśny we Lwowie

ul. Chorążczyzny Nr. 17

zakupi 5566

4 komplety męskiego pokoju

Spieszne zgłoszenia pokój 46, I p.

Ogłoszenie

W porozumieniu z Urzędem Regulacji Cen przy Gubernatorze Dystryktu Galicji we Lwowie ogłasza się następującą

TARYFĘ za energię elektryczna

Zakładów Elektrycznych we Lwowie:

A. Dla odbiorców Miejskiej Sieci Elektrycz.

I. Swiatło i energia dla gospodarstw domowych zł. 0.50 za kWh.

II. Siła zł. 0.18 do 0.25 za kWh.

III. Czynsze za liczniki wynoszą miesięcznie:

1) liczniki 1-fazowe	zł.	1.—
2) liczniki 3-fazowe	zł.	2.—
3) liczniki 3-fazowe z transfor.	zł.	10.—

B. Dla odbiorców Sieci Okrężnej:

I. Swiatło i energia dla gospodarstw domowych zł. 0.60 za kWh.

II. Siła zł. 0.35 do 0.45 za kWh.

III. Czynsze za liczniki wynoszą miesięcznie:

1) liczniki 1-fazowe	zł.	1.20
2) liczniki 3-fazowe	zł.	2.40
3) liczniki 3-fazowe z transfor.	zł.	12.—

Powyższe taryfy wchodzą w życie począwszy od okresu X. 1941.

Lwów, 1. października 1941.

Der Stadthauptmann
4646 KUJATH

REDAKCJA PRZYJMUJE OD G. 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
TEL. SEKRETARIATU REDAKCJI 202-23 Druk. „Gazety Lwowskiej" Lwów, Sokoła 4. TEL. ADMINISTRACJI 200-06